Nr. 1. PAŹDZIERNIK 1933 R. ROK I.

NASZE ŻYCIE

CZASOPISMO DLA MŁODZIEŻY ZAWODOWYCH SZKÓŁ ŻEŃSKICH

„Płyń odważnie żeglarzu...
„Niech sternik strudzony rękę opuszcza zwątloną...
„Muszą się brzegi pokazać!
„Choćby brzegu nie było, terazby z morza wystąpił".
C. Norwid.

Wydawca: KRAKOWSKIE KOŁO STOWARZYSZENIA „SŁUŻBA OBYWATELSKA"

Czego chcemy od naszego pisma?

Głos uczenic żeńskich szkół zawodowych, na podstawie ankiety przeprowadzonej w Państwowej Szkole zawodowej w Krakowie[1]).

Witamy z radością powstanie pisma i chcemy zawrzeć z niem serdeczną przyjaźń — chcemy, by rozszerzało widnokręgi naszego poznania i wskazywało jak postępować należy; by pomagało nam w pracy, cieszyło i bawiło; byśmy mogły wypowiadać się na jego łamach i porozumiewać ze sobą; by było łącznikiem między uczenicami szkół zawodowych całej Rzeczypospolitej.



Pismo to winno być obrazem życia szkolnego i pracy naszej w organizacjach szkolnych.

Na pierwszy plan występować w niem winny sprawy związane z zawodem — budzić ma szacunek dla zawodowej pracy, świadomość jej znaczenia i wartości w życiu gospodarczem Polski. Niech podaje artykuły fachowe o zawodach dla nas dostępnych: jak powstawały i rozwijały się w biegu wieków, jakie są współczesne prądy i kierunki w tej dziedzinie? Chcemy wzorów, mód, nowych pomysłów — interesują nas pokazy i wystawy. Chcemy wiedzieć gdzie są i jakie szkoły zawodowe w Polsce i zagranicą; gdzie i do kogo zwracać się w sprawie wyższego kształcenia zawodowego; jak organizować pracę; jak pracują koleżanki, które ukończyły naukę szkolną, jak sobie dają radę w życiu? Życie to wydaje nam się często trudne i groźne... jakie nakłada obowiązki, jakie są drogi i środki doskonalenia się, co robić, jak wytrwać gdy przyjdzie cierpienie?

Ważne są dla nas zagadnienia społeczne chwili bieżącej — dlaczego szerzy się bezrobocie, jak je zwalczać, jak usuwać biedę i nędzę? a także sprawy kobiece: gospodarstwo domowe, zadania kobiety współczesnej w rodzinie, społeczeństwie i państwie, w pracy domowej, zawodowej i społecznej? Chcemy świadomie zdawać sobie sprawę, czem jest współczesne życie zbiorowe? chcemy wczuwać się w bijące silnie jego tętno; chcemy wiedzieć co ważnego dzieje się w Polsce i zagranicą, na co zwracać należy baczniejszą uwagę?

Chcemy wiadomości o Polsce, o jej ziemiach i ludziach, jej krajobrazie, obyczajach i zwyczajach — przygotowanie to konieczne do wycieczek krajoznawczych.

[1]) Przesłano 290 odpowiedzi.

W piśmie naszem brakować nie może wiadomości o zdobyczach nauki i techniki, które przetwarzają warunki życia i jakieś bezmierne dla przyszłości otwierają widnokręgi.

Chcemy nietylko wskazówek praktycznych związanych z zawodem, nietylko wiedzy, ale i piękna: rysunków, powieści, nowelek, poezyj, literatury i sztuki.

Chcemy sportu, który wyrabia niezbędną dla siły państwa tężyznę fizyczną, poczucie rytmu potrzebne w pracy zbiorowej — daje radość, upojenie płynące z bezpośredniego zetknięcia się z przyrodą, z ziemią, niebem, wodą i słońcem.

Chcemy konkursów, rebusów, szarad, stałego porozumiewania się, współpracy z redakcją i czytelniczkami, by nawiązywały się stosunki między uczenicami szkół zawodowych w różnych miejscowościach, by rozwijało się życie zbiorowe, byśmy stworzyły jedność i siłę, w dążeniu do urzeczywistnienia ideału kobiety pracującej zawodowo, idącej naprzód z ruchem świata całego, w poszanowaniu dla pracy, jako źródła kultury tak materjalnej jak duchowej.

W piśmie naszem taniem, dla wszystkich dostępnem pożądane są takie kąciki, jak: „co czytać", „uśmiechnij, się", „między nami" itp.

Sprawy zawodowe.

Z dziedziny gospodarstwa domowego.

Czy wiecie Koleżanki, jak radzimy sobie, aby w potrawach zachować możliwie pełną ich wartość odżywczą? Posłuchajcie!

Jarzyn nie moczymy w wodzie przed gotowaniem, ale płóczemy pod bieżącą wodą. Gotujemy je przeważnie w parze, a gdy nie mamy odpowiednich do tego naczyń, to zalewamy je małą ilością wody, n. p. do ziemniaków wlewamy tylko tyle wody, aby w czasie gotowania zupełnie wyparowała, niewielką ilość pozostałego wywaru z innych jarzyn używamy na zupę. Gotujemy szybko i pod nakryciem. Gotowane potrawy z jarzyn uzupełniamy przez dodanie surowego soku z tych jarzyn wyciśniętego przed ich gotowaniem.

Śmietanę do zup i sosów kupujemy w pewnem źródle i dodajemy ją na surowo do ugotowanej już potrawy.

Mleko gotujemy bardzo szybko (raz zagotujemy!). Masła nigdy nie rumienimy, ale dodajemy je do potraw w stanie surowym, a gdy która chce koniecznie zmanierowanemu podniebieniu dogodzić i polać sobie n. p. kalafjor zrumienioną z masłem bułeczką, to wtedy rumieni bułeczkę „na sucho" w piecyku, a gdy trochę przestygnie, dodaje do niej surowe masło.

Żółtek nie zaparzamy, ale dodajemy je w stanie surowym zarówno do zup, jak i do słodkich sosów, których zawiesistość uzyskujemy przez osobne rozklejenie i ugotowanie mąki.

Do wielu legumin, n. p. naleśników lub rulady biszkoptowej, zamiast gotowanej marmelady dodajemy tarte surowe jabłka lub inne surowe owoce.

Do zakwaszania potraw używamy zamiast szkodliwego octu, soku z cytryny, pomidorów, jabłek, kwasu z kapusty czy ogórków kiszonych.

Pieprz i inne zbyt ostre przyprawy zastępujemy naszemi krajowemi ziołami, jak majeranek, kminek, z ostrzejszych jak papryka, gorczyca, gałka muszkatołowa i t. p., sporządzamy wyciąg i ten jako mniej szkodliwy dodajemy do potraw o mdłym smaku.

Używania mięsa nie propagujemy zbytnio — choć uczymy się je przyrządzać różnemi sposobami — pragnęłybyśmy przyśpieszyć ten stan przewidywany przez Leonarda da Vinci: „Nadejdzie czas, kiedy się wszyscy ludzie pożywieniem roślinnem zadowolą, a zabicie zwierzęcia uważane będzie za tak wielką zbrodnię jak zabójstwo człowieka".

Ale na pierwszy raz, to może dosyć. Jeżeli Was te tak bardzo aktualne — według nas — sprawy zaciekawią, podamy Wam jeszcze inne wyniki naszych badań i doświadczeń z zakresu racjonalnego odżywiania nowoczesnego człowieka.

Karina, Sem. gospod., Kraków.

Dwadzieścia cztery godziny „Królowej Mody".

I. Nocna koszulka długa do kostek z pięknej crèpe lavable, wytworna w linji, przypomina wykończeniem koło szyji, paskiem i kieszeniami lekkie, letnie sukienki.

II. Potem szlafroczek z welutiny, crepelli lub flanelli, przybrany sutym asymetrycznym kołnierzem i długiemi greckiemi rękawami wszywanemi albo krótkiemi kimonowemi.



I II III

III. Następnie kostjum angielski z satine, djagonal, shetland lub wełnianego weluru, wykończony bogato, w lecie inkrustacjami, srebrem, wciętemi kieszeniami a często pelerynką odpinaną a w zimie naramiennikami lub futrem. Guziki rogowe mają kształt czworokątny albo są płaskie i duże, z dziurką od spodu. Rękawy męskie dołem zwężone, często raglanowe są zdobione nałożonym materjałem. Spódniczka z jednej szerokości zapinana na duże guziki wzdłuż całej długości.

IV. Do kostjumu są najmodniejsze bluzy z jedwabnej krepy, marocain, cloqué, crèpe satin lub velvetu, wykończone szkotem, kokardami, żabotem, szczypankami lub ręcznemi mereżkami. Ciemny kolor kostjumu ożywia jaskrawa kokarda przewleczona przez dziurkę butonierki. Jako wykończenie koło szyji nosi się całe lisy lub modelowane z futer kokardy i wąskie szale skrzyżowane pod szyją lub na ramieniu.

V. A popołudniu?

Popołudniu każe moda nosić skromną suknię wełnianą z romain, velour, marocain, flamisol lub jersey z kołnierzem prawie do nasady szyji wykończona kokardą, spiętą klamrą. Naszyjniki nie są modne, za to na obcisłych rękawach nosi się bogate bransolety. Pasek ozdobiony klamrą z dwu rodzaji materjału, n. p. metalu i szkła albo rogu i metalu. Torebka ręczna wykonana ściegiem gobelinowym, beret koloru sukni i buciki na niskich obcasach dopełniają toalety.



IV



V

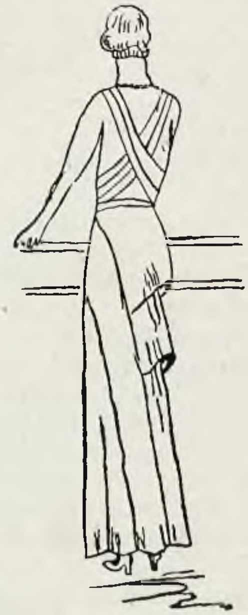
VI. Wieczorem na koncert lub do teatru obowiązuje strój inny. Suknia kloszowa długa bez rękawów, z aksamitu, matowej crèpe satin lub prześlicznej miękkiej hawaji.

Suknia wieczorowa wykończona jest z przodu całkiem gładko, albo przyozdobiona asymetrycznym żabotem, plastronem lub kokardą.

VII. Na tę piękną toaletę każe moda kłaść płaszcz jesienny ze specjalnych materjałów: angora, rodjer, homespune lub wełny deseniowej. Płaszcz zapinany jest często dwurzędnie, ozdobny stebnem imitującem cięcia, epoletami lub naramiennikami. W tym sezonie ozdoby z futer płaskich dochodzą do finezji. Robi się z nich kokardy, naramienniki, inkrustacje, a wszystko razem z odpowiednim okrągłym zarękawkiem, tworzy elegancką całość.

VIII. Jakże bacznie musimy śledzić modę, by dostrzec każdy drobiazg, który podnosi i charakteryzuje całość? Jakże skrzętnie czytać musimy rysunki w żurnalach? Ileż jest kobiet, które ledwie śnić mogą o kaprysach „królowej mody“, zmieniającej swą sylwetkę z każdą porą roku i dnia.

Podlotkom nie przystoi szata zbyt długa i ściśle otulająca rozwijające się kształty. Uczenice wszystkich szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących są w wieku rozwoju. Nie smućcie się jednak drogie dziew-



VI



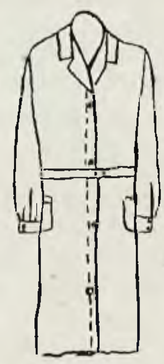
VII

czynki. Państwo pomyślało o Was i dało Wam najpiękniejszy strój, którego nie włoży nikt niepowołany. Bądźcie z niego dumne, to Wasz mundur szkolny!

Niechaj ambicją każdej uczenicy szkoły zawodowej będzie własnoręczne uszycie munduru szkolnego.



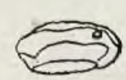
Sukienka



Fartuszek



Płaszczyk



Beret



Kapelusz



Nowe drogi.

Był koniec sierpnia. Dnie słoneczne i ciepłe — nic jeszcze nie zwiastowało jesieni. Wczoraj nawet Stefa brodziła boso po strumieniu, budując z koleżankami tamę w celu spiętrzenia wody w miejscu kąpielowem kolonji. Zadanie ważne niesłychanie — i chociaż pani kierowniczka gniewała się, że woda zimna i że się prze-

ziębią — pracowały niestrudzenie do samego podwieczorku. Pewnie teraz nikt się tam nie kąpie, bo cała kolonja dziś właśnie „zwinęła namioty“ i zjechała do Krakowa — pojutrze przecież początek roku szkolnego.

W domu przygnębienie z powodu trudnych stosunków materjalnych. Ojciec ma wprawdzie pracę na kolei, ale pensja ledwie wystarcza na utrzymanie rodziny i nie łatwo zapłacić czesne za Stefę w szkole handlowej i za jej dwóch młodszych braci w przemysłówce i w gimnazjum.

Cała nadzieja w Stefie — za rok skończy, dostanie posadę, a co dwie pensje, to nie jedna.

Stefa siadła przy stoliku w zamiarze przypomnienia sobie procentów składanych, ale jakoś jej nie szło, oparła łokcie o wypłowiałą zieloną bibułę i marzy. Jest już urzędniczką. Chodzi codzień do biura z teczką, w której leży ostatnia powieść Marczyńskiego i drugie śniadanie. Ma sympatycznych kolegów, z którymi bywa w kinie i na dancingach. Ma ładną, jasno-popielatą sukienkę, zgrabne pantofelki, modny kapelusik i rękawiczki z fantazyjnemi manszetami. Mamusia też ma nowy płaszczyk i nie musi sama dźwigać koszyczka z prowiantami w dzień targowy, bo jest służąca. — Kazik studjuje radjo, a Jurek czyta książkę „Łowcy mikrobów“. Ojciec nie bierze już do domu roboty, nad którą ślęczał dawniej do późna w noc, tylko spokojnie czyta gazetę, wyciągnąwszy swe długie nogi. Co pierwszego Stefa przynosi do domu sporo pieniędzy, które oddaje rodzicom. Czyż nie przyjemna to rzecz odwdzięczyć się im za tyloletnie trudy i kłopoty?

Nagle dzwonek — biegnie otworzyć i rzuca się na szyję swej ulubionej kuzynki Wiki. Zapala światło i obie siadają na starej, wytartej kanapce w jadalnym.

„Wyglądasz jak murzynka, Stefa!“ — woła z zachwytem Wika i zaczyna wypytywać o pobyt na kolonjach. Stefa opowiada, przeżywając powtórnie letnie przygody. Nagle milknie i pyta niespokojnie: „Ale czemu ty tak źle wyglądasz?“ Wika jest przygnębiona, bo nie może znaleźć posady. Złożyła podanie w P. K. O., w Magistracie, w jakiemś biurze transportowem i jeszcze w kilku miejscach, ale nigdzie nic nie obiecują — podobno takich podań mają setki. A ona na same odpisy świadectw wydała około 16 złotych. Usta jej drżą, gdy mówi o tem, potem nagle chusteczka w robocie, wreszcie przytula się do Stefy i obie płaczą: Wika nad losem absolwentki szkoły handlowej, a Stefa nad nią i nad swoją przyszłością. Czyż jej nie czeka to samo? Poco więc wydawać pieniądze na książki i zeszyty, poco ślęczeć nad zadaniami z księgowości, suszyć sobie głowę towaroznawstwem, korespondencją handlową, stenografją, kiedy i tak nikt nie potrzebuje księgowych, stenografek i korespondentek.

„Mój wujek obiecał mi, że wystara się dla mnie o posadę ekspedjentki u Szarskiego“ — mówi nagle Wika. — „Czyż warto było uczyć się 4 lata jak prowadzić księgi handlowe, żeby potem ważyć herbatę, czy zawijać paczki?“ I znów łzy leją się obficie. Żal, żal okropny, że się jest piątem kołem u wozu, że byle dziewczyna wiejska prędzej zarobi na siebie niż absolwentka szkoły handlowej. Dość jest urzędniczek, maszynistek i buchalterek na lata całe — a ty, mądralo, siedź w domu czekając aż się ktoś zechce z tobą ożenić. A może i nikt nie zechce, kobiet jest o tyle, tyle więcej niż mężczyzn....

Nagle Stefa zrywa się z kanapy i staje przed spłakaną Wiką. — „Nie masz co biadać, Wika. Szarski wcale nie taki zły. Czy wiesz, że Boussicaut, założycielka największego sklepu bazaru w Paryżu „Au bon marché“, zaczynała jako skromna sklepowa? Czy wiesz, że Woolsworth, właściciel największego „drapacza chmur“ w Chicago, rozpoczął karjerę rozdając ulotki na ulicy? Zdobyli majątek i powodzenie, bo działalność ich odpowiadała potrzebie chwili. Mieli inicjatywę, umieli wykorzystać konjunkturę, której inni nie spostrzegli. Cóż my od nich gorszego? Bierz co się da i myśl nad tem, jak wykorzystać swoją wiedzę handlową. I radzę ci przeczytać „Historję wielkich magazynów“, a także „Lalkę“ Prusa. Przecież Wokulski z subjekta stał się bogatym kupcem. A ja cały rok, który jeszcze będę w szkole wykorzystam, myśląc nad tem jaka gałąź handlu da mi możność użytecznej i korzystnej pracy“.

Wika pożegnała się i odeszła, a Stefa zamknąwszy drzwi za kuzynką, wtuliła się w róg starej kanapy i o zmroku snuła dalej nić marzeń.

Nie pójdzie do biura, bo nawet gdyby przez protekcję udało się jej tam dostać, jaka przyszłość ją czeka? Przy pierwszej redukcji ją zwolnią, bo pierwszeństwo mają ojcowie rodzin. W najlepszym razie siedziałaby lata całe przy tem samem biurku, mechanicznie wykonując te same czynności, bez nadziei awansu.

A tak — ona sama będzie kowalem swego szczęścia. Może zajmie się akwizycją, tylu chłopców zarabia w ten sposób, i nie najgorzej. Może wuj Paweł pożyczy pieniędzy, a Stefa założy własny sklep spożywczy. Zacznie od małego,, ale towar będzie miała pierwszorzędny i tani — zadowolni się najmniejszym zyskiem. Dla klijentów będzie zawsze uprzedzająco grzeczna, bo to pierwszy warunek powodzenia.

Matka kupuje wszystko u Pawłowskiego, ale narzeka i sąsiedzi narzekają: niedoważa, da co innego niż się żądało, czekać trzeba godzinami, a kupujących traktuje, jakby im łaskę robił. Zdziera przytem ile się da, korzysta, że w pobliżu niema innego sklepu spożywczego, podatków też podobno nie płaci, albo mniej niż się państwu należy.

Ale to się prędko skończy — już Stefa pokaże co umie. Energja wstąpiła w dziewczynę, zerwała się z kanapy, zapaliła lampę.

„Trzeba zająć się arytmetyką handlową, żeby nie liczyć tak niezdarnie, jak Pawłowski“ — powiedziała głośno i siadła do pracy.

Z życia szkół zawodowych.

Zamiar wydawania pisma dla młodzieży żeńskich szkół zawodowych, powzięty przez Poznańskie Koło Stow. „Służba obywatelska“, wywołał w wielu szkołach żywe zainteresowanie, czego wyrazem są odpowiedzi uczenic na ankiety, podjęte dla odtworzenia ich psychiki, ich przeżyć, pragnień, dążeń, upodobań itp. Na podstawie takich odpowiedzi, zebranych w Państwowej Szkole zawodowej w Krakowie (ul. Syrokomli 21)[1], opracowany został wstępny artykuł pierwszego numeru naszego pisma; nader liczne i cenne dokumenty przysłały szkoły Lwowskie, Wileńskie, szkoły w Skałce, Zbylitowskiej Górze i Radomiu. W szkołach Warszawskich

[1]) *Podajemy adresy szkół, z któremi czytelniczki nasze zechcą może nawiązać korespondencję.*

i Poznańskich zapoczątkowane są podobne prace. W jednej tylko Państwowej szkole zawodowej we Lwowie (ul. Zielona 8) zebrano 31.800 odpowiedzi na 54 pytania, ujmujące najważniejsze dziedziny życia młodzieży. Z odpowiedzi tych snuć można wątek ciekawych wiadomości do wielu, wielu numerów. Na razie podajemy kilka urywków z opracowanych już materjałów ze Skałki (Szkoła zawodowa żeńska Polskiej Macierzy szkolnej, pow. Olkuski, poczta Bolesław).

*1) **Moje marzenia i cel życia.***

Odpowiedzi większości uczenic: skończyć szkołę zawodową, kształcić się dalej, otrzymać posadę, by ulżyć rodzicom. Pewna grupa myśli już o odwdzięczeniu się społeczeństwu. U innych marzenia biegną dalej:

„Marzę o tem, bym była najlepszą krawcową w dużem mieście i by suknia przezemnie uszyta budziła zachwyt".

„Marzę o założeniu w przyszłości pracowni krawieckiej".

„Marzę o tem, bym wymyśliła jaki środek na zmniejszenie kryzysu".

„Chciałabym zdobyć pierwszeństwo w jeździe na nartach w woj. kieleckiem".

„Marzę o tem, bym miała tyle pieniędzy by żadne dziecko w Polsce nie płakało z głodu".

„Marzę wspólnie z poetą:

„Ach, kiedyż na ziemi już nikt nie zapłacze, prócz rosy łąk naszych zielonych".

„Marzę o tem, bym wzięła żywy, twórczy udział w tem, co stanie się kiedyś dobrego w Polsce, by tam była też cząstka mojej pracy i mojej myśli".

„Celem mojego życia jest stać się szczęściem dla kogoś".[2])

*2) **Dlaczego należę do P. W. K.?***

O hufcu szkolnym mówią uczenice z zapałem. Należą do niego, by mogły na wypadek wojny służyc państwu, zastępując w odpowiadających im pracach żołnierza walczącego na froncie. Inne, chcą tam wyrobić w sobie odwagę, odporność na niewygody, siłę fizyczną, a także i charakter.

„P. W. K. daje mi to, o czem dawno marzyłam: możność służenia Ojczyźnie".

„Podoba mi się skromny mundur pewiacki, odpowiadający wzniosłym ideom tej organizacji".

„Chcę i ja bronić Polski w potrzebie, chcę urobić w P. W. K. mój charakter, zahartować się na duszy i na ciele, by umieć w przyszłości stawić czoło wszelkiemu niebezpieczeństwu"

*3) **Jak mogę przyczynić się do zmniejszenia kryzysu, a podniesienia gospodarczego państwa?***

Odpowiedzi na to pytanie dzielą się na 4 grupy: a) przez kupowanie towarów krajowych, b) przez udoskonalenie wytwórczości krajowej, c) przestrzeganie zasad czystości, dla uniknięcia chorób, d) przez rozwój przemysłu lniarskiego.

Wady utrudniające wychowawcom pracę nad nami.

Jako wady wymieniają: lenistwo, kłamstwo, nieobowiązkowość, niepunktualność, gadatliwość, brak uwagi, podpowiadanie, nieposłuszeństwo, zarozumiałość, brak wytrwałości, szybkie zniechęcanie się do pracy, opuszczanie lekcyj, brak karności i szacunku dla starszych, brak silnej woli, niekoleżeńskość.

*4) **Cel i znaczenie gospodarcze szkół zawodowych.***

Odpowiedzi niektóre:

„Szkoły zawodowe mnożą zastęp sił fachowych i w tem ich znaczenie gospodarcze".

„Szkoły zawodowe ucząc wkładać w pracę artyzm, podnoszą kulturę kraju".

„Państwo, mające wykształconych i inteligentnych pracowników, jakich kształcą szkoły zawodowe, będzie gospodarczo silne i niezależne od zagranicy".

„Szkoła zawodowa kształci nas na dobre obywatelki, których praca wykonana fachowo i z poczuciem artyzmu, ma wzbogacić Polskę".

*5) **Sporty i wycieczki w naszem życiu szkolnem.***

Na to pytanie były liczne odpowiedzi, wyrażające zachwyt dla sportów i wycieczek.

„Siatkówka, narty i inne sporty dają nam rozwój i tężyznę sił fizycznych, oddziaływując na urobienie naszych charakterów w imię zasady: w zdrowem ciele, zdrowy duch".

„Na wycieczkach najlepiej poznaję moje koleżanki".

„Najwięcej korzyści daje mi zwiedzanie wystaw przemysłowych".

„Nigdy nie zapomnę wycieczki na Babią Górę! Szczyt pokryty lodem, wiatr chce powalić nas z nóg, zimno, że tulić się do siebie musimy, lecz śpiewamy pełną, uczuciem wezbraną piersią: „Ojcze z Niebios, Boże Panie!"

Jakże Ty wielki jesteś o Boże, że tyle piękna rozlałeś po świecie, a jak bardzo kochasz człowieka, że dałeś mu serce zdolne odczuć to piękno!..."

Wystawa Lniarska na III-cich Targach Północnych w Wilnie.

Opracowała uczenica Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Zadaniem Wystawy Lniarskiej było wykazanie, iż sami możemy wyprodukować surowce włókniste, że len może nam zastąpić i wyprzeć z rynku naszego wszystkie inne egzotyczne, że nie ustępuje im pod żadnym względem, a nawet je przewyższa. Jedyną zaletą bawełny jest taniość, lecz za to len jest trwalszy. Z lnu można wyrabiać najrozmaitsze tkaniny. Z surowców włóknistych żaden nie może być tak wszechstronnie zastosowanym. Od grubego worka na sól, do cieniutkiego batystu z jedwabistym połyskiem na suknię balową. Możliwości przetwarzania lnu są nieomal nieograniczone, nawet watę do opatrunków można z niego wyrabiać. Również szeroko dającym się zastosować materjałem są konopie.

O sposobie użytkowania tkanin lniarskich chyba wie każdy, nie trzeba o tem pisać. Trzeba tylko aby ludzie przekonali się o wartości materjałów lnianych i zaczęli je kupować. Należy pamiętać, że nasz polski len jest znacznie trwalszy od amerykańskiej bawełny. Jesteśmy za biedni, aby kupować tandetę. Lepiej wydać więcej naraz, niż być ciągle narażonym na wydatki, wynikające z nietrwałości sprawianych rzeczy.

Poza publicznością kupującą, konsumentem towarów włókienniczych jest państwo, które musi w odzież zaopatrywać armję. Szeroko stosuje się płótno lniane w taborach jako pokrycia na wozy, namioty, polowe wiadra.

---

[2]) Podobne odpowiedzi na pytanie „Jaki jest mój ideał w życiu", nadesłały uczenice z Radomia Szkoły „Tow. opieki nad dziewczętami".

Wytwarzają także ze lnu taśmy do karabinów maszynowych, o wiele praktyczniejsze od skórzanych. Ładownice i pasy ze specjalnego płótna, chociaż ustępują trwałości skórze, w wojnie mogą być szeroko stosowane, dają się bowiem łatwiej odgazować niż skóra po zatruciu gazami, szczególnie iperytem.

Wileńszczyzna mająca szczególnie pomyślne warunki dla uprawy lnu i nawet pewną tradycję w tej dziedzinie, powinna przodować w produkcji surowców włókienniczych. Len wileński powinien stać się „standartem" w uprawie całej Polski Nie jest to niemożliwem, a nawet trudnem do osiągnięcia Trzeba tylko dobrej woli i pracy.

W przemyśle użycie lnu mniej daje się zastosować, gdyż przejście do produkcji lniarskiej wymaga wielkich inwestycyj, zmiany maszyn i t. d.

Jednak można się spodziewać, że i fabryki zczasem len przerabiać będą.

Baśń wschodnia.

Za życie złe, przeciwne prawom nadanym przez Stwórcę, zesłana na dno otchłani kobieta męczyła się i błagała Niebiosa o wyzwolenie. Zlitowano się nad nią i zawiadomiono, że jeśli zdoła przypomnieć sobie choć jeden nie samolubny uczynek spełniony podczas życia na ziemi, prośba jej wzięta będzie pod rozwagę.

Kobieta myślała długo, bardzo długo.. wreszcie przypomniała sobie, że raz kiedy siedząc w progu mieszkania swego, przygotowywała marchew na obiad, przechodzący głodny żebrak błagał ją o pożywienie, a ona rzuciła mu jedną nadgniłą marchew...

Wspomnienie to posłała do Nieba i niebawem zaświtała jej nadzieja wyzwolenia Marchew uwiązana na sznurze spuściła się ku niej aż na dno samo. Niech chwyci się jej, a może jedyny ten w życiu dobry uczynek wydźwignie ją z otchłani. I rzeczywiście, skoro tylko chwyciła marchew, sznur podnosząc się w górę, unosił ją z sobą.

Wszystko szło jaknajlepiej aż do chwili, w której spojrzawszy poza siebie w dół zobaczyła, że ktoś uczepił się jej nóg, a temu ktoś inny i znowu ktoś inny dalej, tak, że wraz z nią cały łańcuch istot podnosił się w górę...

Przeraziła się, wiedziała bowiem, że marchew była nadgniła... „To jest moja marchew! zawołała — puśćcie mnie, puśćcie!.." Ale skoro tylko przebrzmiały te słowa, marchew przełamała się i wszyscy razem spadli w ciemnię otchłani, gdzie króluje niepodzielnie beznadziejne samolubstwo i cierpienie...

Sprawy bieżące.

Co dzieje się ważnego?

O tem, co dzieje się ważnego w Polsce i poza jej granicami na ziemi i poza ziemią we wszechświecie, możemy dowiedzieć się przez pośrednictwo prasy i radja. Cudowne to wynalazki. Opanowały one i zniszczyły przestrzeń rozdzielającą ludzi, zbliżyły ich do siebie, połączyły węzłami wspólnych uczuć i zainteresowań. Dzięki nim, każda z nas nie wychodząc poza obręb swojego domu, może współżyć i współczuć wszystkiemu, cokolwiek w danej chwili rozgrywa się ważnego; może objąć myślą nieskończoną rozmaitość ludzkich spraw, prac, zatargów, klęsk, zwycięstw, cierpień i radości; może tysiącznemi nićmi wiązać własną swą osobistą dolę z dolą narodu swego i ludzkości.

Ale z wynalazków tych trzeba umieć korzystać, trzeba nauczyć się czytania czasopism, wyszukiwania cennych i pożytecznych wiadomości, odróżniania plew od istotnie wartościowych spraw i zagadnień.

Na pytanie, co dzieje się ważnego w Polsce w chwili obecnej, na pierwszy plan wysuwa się pomyślny wynik Pożyczki Narodowej. Snuć tu można wiele, wiele uwag o równowadze budżetowej, o dochodach i wydatkach publicznych, o sile naszego Państwa i karnej postawie jego obywateli. W świetle tem liczby nabierają treści i barwy, mówią o nieskończonej rozmaitości zjawisk wyrastających z życia narodu, bijącego silnem tętnem, zmagającego się zwycięsko z piętrzącemi się zewsząd trudnościami.

Sięgając dalej, poza nasze granice, napotykamy niepokojące zagadnienie rewizji traktatów, na których opiera się układ stosunków europejskich po wojnie światowej; śledzić możemy załamywanie się dawnych a tworzenie nowych form państwowego życia; walkę z kryzysem gospodarczym i bezrobociem ogarniającem świat cały; wysiłki podejmowane przez Roosevelta, prezydenta Stanów Zjednoczonych dla uzdrowienia stosunków itp. A daleko, daleko, na wschodnim widnokręgu zarysowują się grożące burzą zatargi o przewagę na olbrzymich wodnych obszarach Oceanu Spokojnego.

Rozważanie tych spraw i wielu innych, o których codziennie donoszą dzienniki, rozszerza zakres naszych pojęć i zainteresowań i coraz nowe, coraz dalsze przed nami otwiera widnokręgi.

Rocznica zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.

250-letnia rocznica zwycięstwa Jana Sobieskiego nad Turkami, którą obchodził uroczyście Wiedeń 12-go września, a Kraków 6 października, nasuwa wspomnienia, z których wysnuć można wątek czynów i dzieł o skali światowej, przez które Polska służyła ludzkości, brała udział w tworzeniu ogólnoludzkiej, powszechnej kultury. Niejednokrotnie korzystaliśmy z dorobku innych narodów, ale i dawaliśmy im nawzajem, szerząc kulturę zachodnią na wschodzie i broniąc jej w wielkim dziejowym wysiłku; organizując swoiste formy państwowego życia; pracując owocnie we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności.

Najlepszem może uczczeniem rocznicy wiedeńskiej przez młodzież szkolną byłoby wyszukanie w naszej przeszłości faktów i zjawisk, zestawienie dzieł i nazwisk, których wpływ przechodziłby poza nasze granice i dobroczynną swą siłą promieniował na zewnątrz.

Z zebranego materjału możnaby układać tablice ujmować go chronologicznie, lub klasyfikować wedle właściwej mu dziedziny, jak n. p.: czyny orężne, wysiłki państwo-twórcze, praca kulturalno-oświatowa nauka, sztuka itp.

Tablice takie sporządzone przez uczenice, ozdabiane i uzupełniane, możnaby wieszać w klasach i świetlicach — przypominałyby im zasługi przodków, budziły pragnienie, by skarbiec tych zasług powiększać własnym wysiłkiem, przez czynny udział w zapasach współczesnych o lepsze formy ludzkiego współ-

życia, o „pchnięcie bryły świata na nowe tory“ wedle wskazania, jakie Mickiewicz dał młodzieży wszystkich czasów i narodów.

Byłoby to godne uczczenia polskiego bohaterstwa i wiedeńskiej rocznicy.

Kronika szkolna.

1. Budują, budują szkoły zawodowe, mimo ciężkich warunków w jakich żyjemy. Nowo powstały gmach I Miejskiej szkoły rękodzielniczej w Warszawie (ulica Kazimierzowska 60) należy do najpiękniejszych w Polsce. Stowarzyszenie „Przyjaciół szkoły średniej“ wzniosło w Skarżyskach dom, w którym pomieszczą się wygodnie cztery szkoły. Stowarzyszenie „Nauka i Praca“ wybudowało szkołę w Suchedniowie. Towarzystwo „Opieki nad dziewczętami“ wznosi piętro w domu swym w Radomiu, a i to nie wystarczy na odpowiednie pomieszczenie garnących się do szkoły uczenic.

2. Dnia 1 października, w Radomiu, w nowym, pięknym lokalu odbyło się poświęcenie Państwowej szkoły zawodowej żeńskiej, oraz otwarcie krawieckiej pracowni spółdzielczej absolwentek. Na razie w szkole istnieje tylko dział krawiecki, na przyszły rok jednak otwarty będzie kurs galanterji skórzanej, który nawiązując do tradycyj garbarskich miasta, wyzyska jednocześnie, miejscowy surowiec (Szkoła chemiczno-garbarska w Radomiu).

Obok innych w szkole tej powstała organizacja „Zawód“, która pogłębić ma wiedzę zawodową uczenic.

3. Ze Zbylitowskiej Góry (poczta Tarnów), z Seminarjum gospodarczego przesyłają następujący plan wycieczek na rok bieżący: a) „Gmina wiejska, jako podstawa gospodarki i administracji Państwa“; b) „Parafja, jako podstawa organizacji kościelnej — jej związek z gminą“; c) Posterunek policji państwowej“; d) „Magistrat miasta Tarnowa — porównanie zakresu działania gminy miejskiej i wiejskiej“. Pierwsza wycieczka już się odbyła, uczenice przez 1 $^1/_2$ godziny rozmawiały z wójtem i sekretarzem, odczytywały ciekawe okólniki nadsyłane gminie, obserwowały postępowanie haftarstwa, związane z załatwianiem spraw różnych itp.

4. W Państwowej szkole zawodowej w Krakowie istnieją dwie pracownie absolwentek oparte na zasadach spółdzielczych, pracownia dawniejsza bieliźniarsko-haftciarska i nowo otworzona krawiecka.

W bieżącym roku szkolnym uczenice odbyły następujące wycieczki: do Ojcowa, Kalwarji, Lanckorony i Brodów; do Skawiny dla zwiedzenia fabryki Francka; do Katowic na wystawę gospodarczą. Pozatem zwiedziły wystawę pamiątek po Janie Sobieskim na Wawelu, krakowskie muzea, fabryki, szkoły i instytucje społeczne.

Nauka, odkrycia i wynalazki.

Międzynarodowe pomiary długości w r. 1933.

W jesieni b. r. wyznaczane będą na wielką skalę długości geograficzne wielu punktów na kuli ziemskiej drogą radjotelegraficzną. Głównemi siedliskami badań będą obserwatorja Greenwich, Paryż i Waszyngton.

Z Polski weźmie udział w tych pracach obserwatorjum poznańskie (październik i listopad 1933).

Organizatorzy pomiarów mają nadzieję, że tegoroczne wyznaczenia długościowe pozwolą odpowiedzieć na pytanie, czy teorja o przesuwaniu się kontynentów sprawdza się. Także być może dostarczą one materjału odnośnie do podmorskiego fałdowania się skorupy ziemskiej, oraz kurczenia i rozszerzania się ziemi czyli pulsacji. Prace te mają doniosłe znaczenie dla postępu nauki.

Mikroskop fluorescencyjny (świecący).

Firma optyczna Reicherta wypuściła na rynek nowe mikroskopy fluorescencyjne, które stanowią znaczny postęp w technice.

Dotychczas oglądało się preparaty w świetle białem, a dla wyodrębnienia pewnych szczegółów, uprzednio je barwiono i utrwalano.

Jeżeli jednak do oświetlenia preparatu użyjemy niewidzialnych promieni nadfiołkowych, to będzie on lśnił pięknemi barwami na skutek fluorescencji, wywołanej przez promienie nadfiołkowe.

Obraz mikroskopowy jest w tym wypadku o wiele piękniejszy, dokładniejszy i wierniejszy, gdyż budowa wewnętrzna tkanki występuje wyraźniej, przyczem występują szczegóły, które w zwykłych warunkach są niewidoczne. Preparaty oglądane zapomocą tego mikroskopu świecą niekiedy przepięknemi kolorami, dając enisamowite obrazy „jak z bajki“.

1.500—4.000 zdjęć na sekundę.

Po długim szeregu prób, zbudowano nowy typ (model) aparatu kinowego dla otrzymywania wielkiej liczby zdjęć w krótkim czasie.

Gdyby zapomocą tego przyrządu wykonano zdjęcie auta wyścigowego, mknącego z prędkością 200 km na godzinę, film rzucony na ekran przedstawiałby obraz tego auta przesuwającego się z prędkością wolno idącego człowieka.

Przyrząd ten może mieć szerokie zastosowanie w poszukiwaniach technicznych i naukowych, gdy chodzi o badanie zjawisk szybko przebiegających w czasie, n. p. wyładowania elektryczne, bieg pocisków i t. d.

Obserwatorjum na Mont Wilson.

Wydatne postępy astronomji w ostatnich dziesiątkach lat zawdzięczamy w znacznej mierze zbudowaniu przez astronomów amerykańskich olbrzymiego teleskopu, który ma średnicę zwierciadła na 2 $^1/_2$ m, a ogniskową 12,9 m. Kopuła w której się mieści teleskop ma 30 m średnicy.

Za jego pomocą można otrzymać powiększenia 6.000 razy, a siłę wzroku wzmacnia on 100.000 razy. Także pozwala na otrzymywanie długoczasowej fotografji, co może mieć znaczenie dla wyświetlania wielu nowych rzeczy.

Tak np. profesorowi Hubble, który studjował od szeregu lat świat dalekich mgławic, udało się doprowadzić do 80-cio godzinnego naświetlania płyt w ognisku teleskopu, dzięki czemu odkrył on istotną naturę tych Wszechświatów-Wysp, podobnych pod względem budowy do naszej Drogi Mlecznej. Najdalsze z mgławic, które udało się tem narzędziem zbadać leżą w odległości 140 miljonów lat światła[1]). Przy pomocy tegoż teleskopu dokonali astronomowie ciekawych pomiarów temperatury powierzchni księżyca, posługując się czułym termoelementem, umieszczonym w ognisku teleskopu.

[1]) Światło biegnie z szybkością 300 000 kilometrów na sekundę.

Fizyka atomu.

Mimo zgiełku i trosk dnia powszedniego, nie ustaje praca w laboratorjach uczonych, którzy pragną dotrzeć do najmniejszych cząsteczek materji, wydrzeć tajemnicę atomu. Praca ta przyniosła dotychczas wiele wspaniałych wyników naukowych, a dla nowych zdobyczy otwierają się tu szerokie, nieskończone widnokręgi. Do niedawna mniemano, że mamy 2 różne elementy z których zbudowana jest materja, 2 niejako podstawowe jej cegiełki, t. zw. „proton" o naboju dodatnim i elektron o naboju elektrycznym ujemnym i masie około 1839 razy mniejszej od protonu.

W lutym 1932 Chadwick, jeden ze współpracowników Rutheforda w Cambridge, wykazał doświadczalnie istnienie w atomie nieznanych przedtem elementarnych cząsteczek, tak zwanych „neutronów" elektrycznie obojętnych, o masie zbliżonej do protonu. Fakt ten rzucił nowe światło na zagadnienie budowy jąder atomów, odkryta tu została elementarna cegiełka materji pozbawiona naboju elektrycznego.

Ze sportu.

Zdrowie, tężyzna, sprawność fizyczna — to konieczne warunki szczęścia i powodzenia nietylko jednostki, ale również społeczeństwa i państwa.

I oto w godzinach popołudniowych podwórze Szkoły Ekonomiczno-Handlowej*) rozbrzmiewa wesołemi okrzykami grających w siatkówkę. Wyprężone ku piłce ramiona, oczy błyszczące, usta roześmiane, twarze zarumienione, cała grupa jednoczy swe wysiłki, aby osiągnąć zwycięstwo. Za chwilę wysuną się z gmachu szkolnego, rozmawiając o przebiegu gry, podziwiając zręczność i siłę tej, co szalę zwycięstwa przeważyła. Bez śladu zawiści, ni zazdrości — z cichem pragnieniem, aby jej w przyszłości dorównać,

W zimie, gdy lód śliską powłoką pokrywa podwórze szkolne — jest tam ślizgawka. Każda, nawet najbiedniejsza może z niej korzystać, biorąc łyżwy z wypożyczalni szkolnej. Kto wie, może w przyszłości znajdzie się jakaś druga Sonia Hennie, przecież Jędrzejewska, mistrzyni Polski w tenisie, jest absolwentką Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie.

Chodzą więc panienki do pływalni krytej w YMCA, biorą udział w kursach narciarskich w Zakopanem, ćwiczą się w sali gimnastycznej pod kierunkiem dzielnych swych opiekunek. P. W. K. i Harcerstwo wychowują liczne zastępy dziewcząt na dzielne obrończynie kraju. Nie będą ciężarem dla otoczenia, ani zawadą w pracy i postępie.

*) Kraków, ul. Straszewskiego 2.

Co czytać?

Młode panienki lubią czytać. W powodzi książek, która zalewa nas, trudno się zorjentować i niejednokrotnie czyta się rzeczy nie przedstawiające wartości. Dobrze więc, gdy ktoś kompetentny wskaże tytuły książek, które rozszerzą zakres naszych wiadomości, podniosą na duchu, zadowolnią nasze poczucie estetyczne, wreszcie zabawią nas i rozerwą.

Oto próba przyjścia wam z pomocą.

Z poważnej lektury polecamy prof. Bystronia „Dzieje kultury w Polsce", które pozwolą nam zapoznać się z życiem sławnych Polaków. Z książki Michała Janika, „Polacy na Syberji", dowiemy się o losach naszych przodków zsyłanych na Sybir. Dla interesujących się Śląskiem, polecamy prześliczną powieść Gustawa Morcinka „Wyrąbany chodnik". Zaznajamia nas ona z walką Ślązaków o polskość. O kulturze greckiej opowiada H. Malewska w książce p. t. „Wiosna grecka", wnikając doskonale w życie starożytnych Greków.

Panienkom lubiącym czytać podróże, polecamy Barszczewskiego „Tajemnicę jeziora Bangweolo", Ossendowskiego „Miljoner Y" i Smejkala „Sfera bieguna południowego" (wyprawa Byrda). Dla zwolenniczek sportu, polecamy Jalu Kurka „Mont Ewerest" i Zaleskiego „Największe zwycięstwo", wreszcie Szczawińskiego „Wicher" zainteresuje wielbicielki sportu konnej jazdy.

Interesujące powieści z obcej literatury to E. Brenaire „Pomysł panny Jane" i Gertrudy Page „Paddy do wszystkiego".

Od Redakcji.

W ***ankiecie*** *przeprowadzonej w Państwowej szkole zawodowej w Krakowie, wiele uczenic skarży się na jednostajność i szarzyznę życia szkolnego a także na zmęczenie, na przeciążenie pracą. Skargi to nieuzasadnione. Nigdy życie szkolne nie było tak jak obecnie ruchliwe i urozmaicone, pełne wrażeń i rozrywek — a zresztą czy piękno i urok życia polegają tylko na wrażeniach otrzymywanych ze świata zewnętrznego? czy* ***prześwietlanie go od wewnątrz,*** *od strony duchowej nie odsłania skarbów, z których czerpać można nieskończenie wszelkiego rodzaju dobra? Gdy idzie o zmęczenie. o przepracowanie, to nasuwa się prawda oczywista że w każdym człowieku drzemią wielkie siły, które trzeba wydobywać ... że* ***siły te rosną*** *w miarę ich wyrabiania i używania.*

Niech uczenice w pełni to sobie uświadomią, a przestaną skarżyć się na szarzyznę i pracę — znajdą drogi i środki do ubarwienia życia, do wydobycia ze siebie energji, o której istnieniu dotąd nie wiedziały.

Adres: Kraków, Al. Słowackiego 23, H. Witkowska.

Drukarnia Poznańska Pawła Madejskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 12.